



13

TRZYNASTKA



NUMER 20, MARZEC 2020



Z ŻYCIA SZKOŁY

14.01.2020 w naszej szkole odbył się koncert kolęd przygotowany specjalnie dla rodziców, a po nim miało miejsce spotkanie z wychowawcami.

22.01.2020 została zorganizowana impreza narciarska w ramach Konkursu „Szkoła z pasją pomagania”, na stoku w Sieprawiu, gdzie czterech uczniów naszej szkoły oddało jeden zjazd dla nieuleczalnie chorych dzieci z Alma Spei.

W dniach 3-6.02.2020 nasi nauczyciele gościli w szkole Giner de los Rios w León w Hiszpanii.



18.02.2020 uczennice z kl. 1e, redagujące gazetkę szkolną oraz uczennice z klasy 2e o profilu dziennikarskim, pojechały zwiedzić Radio RMF oraz zobaczyć jak wygląda praca dziennikarzy radiowych.



20.02.2020 nasi narciarze oraz snowboardziści mieli okazję zmierzyć się ze sobą w Białce na Kaniówce podczas Mistrzostw XIII.

Uczniowie różnych klas, uczący się chemii na poziomie rozszerzonym, brali udział w zajęciach laboratoryjnych na Wydziale Ceramiki i Inżynierii Materiałowej AGH



MATURA PRÓBNA

Jeszcze nie tak dawno temu, bo przed przerwą świąteczną, nasi maturzyści musieli przejść pierwszą próbę przygotowującą do egzaminu dojrzałości. Jak powszechnie wiadomo matura to ważne przeżycie, dlatego wybranym 3-klasistom zadałam sześć pytań związanych z tym wydarzeniem.

Ola Ścipień 1 e : Jak Wam poszła próbna matura?

K.C. Z polskiego wyników jeszcze nie ma, więc ciężko powiedzieć, a jeśli chodzi o resztę nie były to moje wymarzone wyniki, ale część z nich była w miarę ok.

W.G. Biorąc pod uwagę to, że w ogóle się do niej nie przygotowywałem, to całkiem dobrze.

M.K. Myślę, że nie poszła mi najgorzej, mam świadomość, że próbne matury zawsze są trudniejsze od tych majowych. Jednak należę do osób, które zawsze twierdzą, że można zrobić coś lepiej.

O.Ś.: Z jakich przedmiotów ją pisaliście?

K.C. Pisałam polski, matematykę (podstawa + rozszerzenie) i angielski (podstawa + rozszerzenie).

W.G. Matematykę i polski podstawę oraz angielski podstawę i rozszerzenie.

M.K. Oprócz wymaganych przedmiotów na poziomie podstawowym, pisałem angielski na poziomie rozszerzonym. Niestety byłem chory, kiedy odbywała się matura rozszerzona z geografii, którą także zamierzam napisać.

O.Ś: Co według Was było najtrudniejsze, a co przyszło Wam bez trudu?

K.C. Zdecydowanie matematyka rozszerzona była najtrudniejsza, a najłatwiej było chyba z angielskim, szczególnie z podstawą, chociaż rozszerzenie też nie było aż tak trudne.

M.K. Zdecydowanie było to wypracowanie z języka angielskiego na poziomie rozszerzonym, jeszcze do niedawna nie byłem pewny swoich umiejętności w pisaniu rozprawki, ale dzięki świetnemu przygotowaniu przez naszą nauczycielkę udało mi się znacznie poprawić ten aspekt.

N.H. Najtrudniejsze były dla mnie rozszerzenia, szczególnie matematyka, a najlepiej poszedł mi podstawowy angielski.

O.Ś: Co Wam ta matura pokazała, co musicie jeszcze poćwiczyć?

K.C. Zdecydowanie muszę się bardziej skupiać, kiedy coś piszę i więcej korzystać z kalkulatora, bo liczenie w głowie nie wychodzi mi tak dobrze jakbym chciała.

W.G. Pisanie wypracowań z polskiego.

M.K. Oczywiście, próbna matura pokazała mi, na czym konkretnie muszę się skupić. Dowiedziałem się też, jakie zagadnienia najczęściej się pojawiają, co pozwoli mi uczyć się efektywnie, bez zbędnego „wkuwania” wszystkiego.

O.Ś.: Czego najbardziej się boicie, jakich tematów się obawiacie na maturze?

K.C. Rozszerzenie z matematyki mnie prześladowa, ale to może być kwestia profilu klasy, a tak to mam szczerą nadzieję, że nie dostanę na ustnej z polskiego interpretacji.

W.G. Najbardziej boję się wypracowania na polskim i tematu z lektury, której akurat nie przeczytałem.

N.H. Najbardziej boję się matur ustnych, szczególnie z polskiego. Obawiam się, że wylosuje trudny temat i będę miała problem z wymyśleniem argumentów.

O. Ś: Jakie rady moglibyście dać młodszym uczniom?

K.C. Niech sobie nie wmawiają, że skoro dobrze im idzie na sprawdzianach, to matura też dobrze pójdzie. Niestety to tak nie działa. No i tradycyjnie – niech nie uczą się na ostatnią chwilę.

W.G. Nie da się przygotować do matury w miesiąc, jak się niektórym wydaje, więc lepiej uczyć się całe 3 lata, bo potem nawet nie trzeba powtarzać.

M.K. Najważniejsze, myślcie przyszłościowo, wcześniej przeglądajcie interesujące was kierunki studiów i sprawdźcie, jakie przedmioty na maturze są wymagane w rekrutacji. Jeśli chodzi o samo przygotowanie do egzaminu dorosłości, na pewno musicie przejrzeć poprzednie matury oraz dowiedzieć się, jakie zagadnienia występują najczęściej. Bardzo ważnym aspektem jest również równomierny podział materiału oraz systematyczne powtarzanie tak, aby nie zostawić wszystkiego na ostatnią chwilę i sprawić, że nauka będzie przyjemnością, a nie przymusem.

N.H. Przede wszystkim uczyć się na bieżąco i powtarzać materiał, i nie bać się próbnych matur, bo są one po to, aby pokazać nam, nad czym jeszcze trzeba popracować i co powtórzyć.

Matura to ważny czas dla wielu uczniów. Otwiera drzwi na świat, dając tym samym szansę na życie w zgodzie z marzeniami. Właśnie dlatego jest to tak ważne wydarzenie. Mimo że były to dopiero próbne testy, przysporzyły mnóstwo stresu naszym maturzystom, ale też uświadomiły o ewentualnych brakach wiedzy.

Dlatego tak bardzo ważna jest systematyczność, przed którą przestrzegają nas starsi, bo w pewnym momencie może być już za późno, aby nadrobić zaległości, więc uważajcie na lekcjach i uczcie się pilnie, gdyż czas płynie bardzo szybko!



STUDNIÓWKA

Wywiad został przeprowadzony z dziewczynami z klasy 3d.

Zuzia: Jak wyglądały przygotowania do tegorocznej studniówki?

Dziewczyny z klasy 3d: Jeżeli chodzi o przygotowania organizacyjne, to na początku był lekki problem z organizacją wśród uczniów, ale ostatecznie udało się wszystko super zorganizować. A jeżeli chodzi o przygotowania dotyczące wyglądu, to przygotowania trwały od samego rana. Trzeba przyznać, że wszyscy błyszczeli, wyglądali pięknie.

Zuzia: Było coś, co Was zaskoczyło?

Dziewczyny z klasy 3d: Owszem – fakt, że było dwóch kamerzystów, 2 kamery chodzące i jedna z góry. Nie sądziłyśmy, że będzie aż tyle.

Zuzia: Jakie były zabawy na balu?

Dziewczyny z klasy 3d: Było dużo fajnych zabaw, np.: skakanie wokół nauczyciela na jednej nodze, limbo, belgijka, makarena, kankan, tańczenie w kółku z nauczycielem.

Zuzia: Jak się bawili nauczyciele?

Dziewczyny z klasy 3d: Zaczniemy od tego, że wszyscy nauczyciele wyglądali pięknie, niektórzy nawet bardzo. Niektóre nauczycielki tańczyły w gronie swoich uczniów, ale byli też tacy, którzy tańczyli ze wszystkimi.

Zuzia: Ile trwała tegoroczna studniówka?

Dziewczyny z klasy 3d: Studniówka miała się zacząć o godz. 19:00, ale ostatecznie rozpoczęła się ok. godziny 20:15, a trwała do godz. 5:00 nad ranem. Co prawda pierwsze autokary odjeżdżały około północy, ale dużo osób zostało do końca.

Zuzia: Jak ogólnie minęła Wam studniówka i jak ją będziecie wspominać?

Dziewczyny z klasy 3d: Było super. Wszyscy się dobrze bawili. Studniówkę będziemy wspominać do końca życia. To była świetna zabawa. Jakby dało się powtórzyć to na pewno powtórzyłybyśmy jeszcze raz, ale niestety takie wydarzenie jest tylko jedno w naszym życiu.



Zachęcamy do obejrzenia teledysku ze studniówki, który jest dostępny na stronie szkoły na YouTube

Wywiad przeprowadziła Zuzanna Dyrkacz (1e)



PROJEKTY

Międzynarodowy projekt „Podróż do źródeł motywacji” – wizyta nauczycieli z XIII Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie w szkole IES GINER DE LOS RIOS w León w Hiszpanii



W dniach 2-9 lutego 2020 r. grupa dziewięciu nauczycieli XIII LO z Krakowa przebywała w Hiszpanii realizując – w ramach projektu „Międzynarodowa mobilność kadry edukacji szkolnej” finansowanego ze środków PO WER – projekt pn. „Podróż do źródeł motywacji” i w związku z nim działania job shadowing oraz teaching assignment. Job shadowing jest jedną z form doskonalenia zawodowego polegającą na obserwacji pracy innych, pozwalającą nabyć nowe umiejętności oraz kompetencje, a także poszerzyć perspektywę zawodową. Teaching assignment

oznacza natomiast prowadzenie zajęć dydaktycznych w szkołach partnerskich za granicą.

W niedzielę 2 lutego wicedyrektor Magdalena Liwora, Joanna Szczechowicz, Aleksandra Kołodziej, Justyna Latała-Czech, Joanna Karwala, Anna Lubieniecka, Rajmund Biziak, Grzegorz Nowakowski i pisząca ten artykuł Edyta Buff – po wielu godzinach podróży – dotarliśmy do León, w północnej Hiszpanii.

3 lutego powitano nas w szkole IES GINER DE LOS RIOS w León, szkole partnerskiej XIII LO, z której – kilka miesięcy wcześniej, w październiku – przyjechało do Krakowa dwoje nauczycieli: Ana Ferreras i Florentino Lomillo.

Szkoła IES GINER DE LOS RIOS w León, oferuje – jak się dowiedzieliśmy – cztery profile nauczania: profil ogólnokształcący (gimnazjum + liceum), zawodowy, klasy dwujęzyczne oraz kursy zawodowe dla dorosłych. Uczęszczają do niej uczniowie zróżnicowani pod względem narodowości, kultur, wyznań, języków i statusu społecznego, np. w jednej z klas uczy się młodzież reprezentująca aż 11 narodowości! Ponadto do tej szkoły – z León i okolic – kierowani są uczniowie niedosłyszający, imigranci, uczniowie ze specjalnymi potrzebami



edukacyjnymi. Nie przypuszczaliśmy, że trafimy do bardzo specyficznego typu szkoły i będziemy mieli okazję zobaczyć „na żywo” jak pracuje się w takiej szkole!

Pierwszego dnia uczestniczyliśmy w spotkaniu z dyrekcją oraz nauczycielami hiszpańskiej szkoły. Przekazano nam dużo informacji o szkole. Dotyczyły one głównie systemu edukacji w Hiszpanii, konkretnej pracy w tej szkole tj. pracy dwuzmianowej, pracy nauczyciela, który ma bardzo dużą autonomię w prowadzeniu zajęć i realizacji programu. Zaprezentowano nam również projekty szkolne i międzynarodowe. Najbardziej spodobały nam się projekty: „Przygarnij drzewo” i „Jak pomóc Kevinowi” (uczniowi niesłyszącemu).

Nauczyciele szkoły w León zapoznali nas także z głównymi problemami tej szkoły, z którymi borykają się cały czas, a są nimi: słabe wyniki w nauce, wysoka absencja, wczesne porzucanie szkoły (obowiązek szkolny w Hiszpanii jest do 16 roku życia), brak motywacji do nauki.

Podzielili się także z nami informacjami o swoich działaniach. Głównie dotyczyło to zmniejszania liczebności klas, możliwości powrotu na ścieżkę edukacji w każdym momencie i zagwarantowania uczniom przyjęcia do szkoły, którą wcześniej porzucili, możliwości nauki zawodu, wielu projektów realizowanych w szkole, zajęć pozalekcyjnych i licznych wyjazdów oraz **edukacji włączającej**, która jest priorytetem w tej szkole (indywidualizowane podejście do uczniów w procesie kształcenia i wychowania).

W kolejne dni pobytu w León w ramach job shadowing obserwowaliśmy nauczycieli i uczniów podczas lekcji z różnych przedmiotów. Lekcje prowadzili:

- Javier Bueno – Radiotelecommunication Systems
- Ana Ferreras – English
- Julia de la Torre – Maths
- Raúl Andrés – Basic Physiology and Pathology (I)
- Carmen Dieg – French
- Ana López – Physics and Chemistry
- Raúl Andrés – Basic Physiology and Pathology (II)
- Maxi Barrio/Javier Pérez – Physical Education
- Natalia Acevedo – Bilingual History
- Ana Bravo – Environmental Health
- Itziar Morán – English
- Julia de la Torre – Maths
- Manuel Arias – Technology
- Albina Rodríguez – Geography
- Carmen Honrado – Classical Culture and Roman Civilization
- Ana Bravo – Yoga



W środę 4 lutego, w ramach teaching assignment nasza koleżanka – nauczycielka języka hiszpańskiego Anna Lubieniecka – przeprowadziła lekcje w języku hiszpańskim, w dwóch grupach uczniów. Jej celem było zaznajomienie młodzieży z najważniejszymi informacjami (ciekawostkami) o Polsce i połączyła to z nauką podstawowych wyrażen w języku polskim. Grupy były zróżnicowane etnicznie, byli uczniowie z krajów latynoamerykańskich: Maroka, Algierii, Chin i Senegalu oraz oczywiście rodowici Hiszpanie. Podczas lekcji wyraźnie widać było zaciekawienie tematem. Ci młodzi ludzie chętnie powtarzali dość trudne zdania, niektórzy świetnie radzili sobie nawet z fonetyką języka polskiego. Było to bardzo ciekawe doświadczenie zarówno dla nich, jak i nauczycielki.



Wszystkie obserwowane i przeprowadzone lekcje omawialiśmy podczas warsztatów z hiszpańskimi nauczycielami. Mieliśmy możliwość dyskusowania i dzielenia się doświadczeniami oraz dowiedzenia się o tym, co jeszcze nauczyciele naszej partnerskiej szkoły uznają za pomoc w motywowaniu uczniów. Są to niewątpliwie budowanie dobrych relacji uczeń-uczeń oraz nauczyciel-uczeń. Zauważyliśmy podczas obserwowanych lekcji jak duży nacisk kładą oni na wzajemną pomoc uczniowską i doceniają drobne sukcesy uczniów.



Nasz czas spędzony w gronie tych nauczycieli nie ograniczał się jednak tylko do spotkań w szkole. Mieliśmy możliwość integrowania się podczas wspólnego zwiedzania León, Astorgi, w czasie

wspólnych kolacji dyskutowaliśmy na różne tematy. Zostaliśmy zaproszeni również na wieczorną próbę orkiestry w szkole muzycznej i zobaczyliśmy jak zespołowo pracują młodzi muzycy przygotowujący się do konkursu!

Byliśmy naprawdę wzruszeni! Hiszpańscy nauczyciele otaczali nas serdecznością, byli otwarci i poświęcali swój prywatny czas, byśmy mogli poznać ich miasto i kulturę.

Ale to nie był koniec naszej podróży po Hiszpanii. Mieliśmy także w ramach programu „kulturowego” możliwość zwiedzania Oviedo, Gijón, Madrytu. Każde z miast zrobiło na nas wrażenie, zarówno pod względem zabytków, topografii jak i lokalnych przysmaków. Wysłuchaliśmy na żywo koncertu flamenco, zwiedziliśmy muzeum Prado, więc mogę śmiało napisać, że to, co jest typowe dla kultury Hiszpanii, udało nam się poznać w tym krótkim, ale bardzo intensywnie przeżytych czasie!

Dla mnie osobiście pobyt w Hiszpanii był cenny z kilku powodów. Miałam okazję poznać bliżej nauczycieli, z którymi wyjechałam w ramach projektu i porozmawiać nie tylko o sprawach „szkolnych”. Mogłam zobaczyć, jak pracują nauczyciele w szkole w Hiszpanii i przekonać się, że jesteśmy tą samą „dużą rodziną”, z podobnymi problemami. Poszukujemy rozwiązań, dzielimy się doświadczeniami, jesteśmy otwarci.

Po raz pierwszy zwiedzałam Hiszpanię i zobaczyłam to, co najistotniejsze w jej kulturze, posłuchałam języka hiszpańskiego, a nawet mogłam poćwiczyć kilka poznanych zwrotów 😊. I na koniec – mogłam ćwiczyć mój elementarny język angielski, przekonując się, że umiem się porozumieć, ale też, jak wiele jeszcze pracy przede mną w tym zakresie 😊.

Edyta Buff



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Strona internetowa projektu: <http://kierunek-motywacja.weebly.com>

[GŁÓWNA](#) [AKTUALNOŚCI](#) [O PROJEKCI](#) [REALIZACJA PROJEKTU](#) [UPOWSZECHNIANIE](#) [REKRUTACJA](#) [KONTAKT](#)



Walentynki

Walentynki, czyli święto zakochanych przypada na 14 lutego. Czerwone kartki w kształcie serc, bukiety kwiatów oraz czekoladki – tak wielu wspomina to święto. Dla dużej ilości ludzi ma charakter jedynie komercyjny, jednak początki walentynek wyglądały zupełnie inaczej...



Przenieśmy się do starożytnego Rzymu...

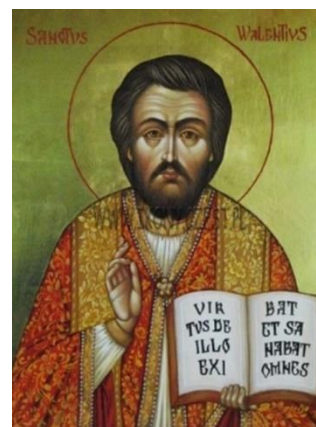
To tam zrodziło się święto zakochanych. Tego dnia obchodzono zwyczaj polegający na poszukiwaniu wybranki serca. Młode, niezamężne kobiety wrzucały kartki z imionami do urny, z której następnie losowali panowie.

Zwyczaje związane z tym dniem mogą też być kojarzone ze świętem obchodzonym w starożytnym Rzymie, zwanym Luperkaliaми. Odbywało się ono 14-15 lutego ku czci Junony, rzymskiej bogini kobiet i małżeństwa, przez co współczesny dzień zakochanych jest kojarzony z takimi postaciami z mitologii jak Kupidyn, czy Eros.

Nadejście chrześcijaństwa do Europy spowodowało, że zamieniono Luperkalia w chrześcijańskie święto ku czci świętego Walentego, rzymskiego męczennika, który żył w III wieku. Wydarzenie to uznaje się za początek walentynek.

Święty Walenty

Był on biskupem, który przeprowadzał tajne ceremonie małżeńskie żołnierzy, sprzeciwiając się decyzji cesarza Klaudiusza II, który zakazał małżeństw młodym mężczyznom, aby ci całkowicie skupili się na walce. Młodzi byli zrozpaczeni, jednak nie byli w stanie sprzeciwić się cesarzowi. Biskup Walenty zdawał sobie sprawę z ich cierpienia, dlatego postanowił w tajemnicy udzielać ślubów. Cesarz Klaudiusz dowiedział się o tym i kazał stracić Walentego 14 lutego 270 r. W taki sposób 14 lutego stał się Dniem Zakochanych, a Święty Walenty został jego patronem.



Popularyzacja święta

Samo święto rozślawił angielski pisarz Geoffrey Chaucer, który napisał poemat pt. „Ptasi Sejm”. Według znajdującej się w utworze aluzji, w dzień świętego Walentego ptaki dobierały się w pary, co stało się symbolem zakochanych.

W XVIII wieku w Anglii popularne było wręczanie ukochanym upominków i prezentów walentynkowych oraz ręcznie wykonanych kartek na walentynki, co później rozprzestrzeniło się na amerykańskie kolonie.

Walentynki w Polsce

Tradycja obchodzenia walentynek dotarła do Polski znacznie później niż do krajów zachodnich. Popularność zyskała dopiero w latach 90. XX wieku. Dziś to święto obchodzone jest tak samo hucznie jak na Zachodzie. Nie wszyscy są zwolennikami obchodzenia w Polsce Walentynek. Dla niektórych jest to przejaw amerykanizacji społeczeństwa lub promowanie konsumpcjonizmu. Jednak nie zapominajmy, że 14 lutego to dzień, kiedy chcemy po prostu świętować MIŁOŚĆ, która otacza nas na każdym kroku.

Olga Żuławińska, kl. 1e



ZAJĘCIA POZALEKCYJNE

Warsztaty dziennikarskie dla klas humanistycznych

Przebojowy Kopiec Kościuszki

We wtorek 18 lutego 2020 roku grupa dziennikarska klasy IIe oraz zespół redakcyjny gazetki szkolnej z kl. 1 e, czyli „śmietanka XIII LO”, pod opieką pań profesor: Marioli Baran i Edyty Buff, mieli okazję zwiedzić budynek radia RMF FM.

Przewodnikiem amatorów dziennikarstwa został pan Paweł Mleczo, szef producentów programów radiowych.

Zobaczyliśmy pracę w radiu od przysłowiowej kuchni, spotykając kilku znanych z eteru dziennikarzy radia. Jednym z głównych punktów było przyglądanie się jak audycję na żywo prowadzi pan Daniel Dyka. Niedowiarkowie przekonali się również, że loteria radia RMF FM istnieje naprawdę, a koronnym tego dowodem były słynne sejfy, które mogliśmy zobaczyć na własne oczy.



Nasz przewodnik wyjaśnił, czym różnią się pomieszczenia takie jak reżyserka i studio. Jak się okazuje, nie są one tym samym. Zobaczyliśmy też jak działają i w jaki sposób tworzy się bloki reklamowe i muzyczne.

Największą atrakcją wycieczki było wysłuchanie na żywo bloku Faktów prowadzonego przez Ewę Kwaśny. Wyraziliśmy nasz podziw dla jej pracy poprzez aplauz.

Ostatnim punktem na trasie dziennikarskiego wtajemniczenia była wspólna fotografia na tle logo stacji RMF FM. Pod koniec zasypaliśmy naszego przewodnika pytaniami, m.in. o to, jak zostać szczęściarzem, czyli pracownikiem Radia RMF. Był to dzień pełen wrażeń i pozytywnych emocji, który zapamiętamy na długo.

Grupa dziennikarska z 2e

O dawnych dziejach naszego kraju i o dramacie w kinie Kijów, czyli lekcje muzealne i udział pierwszoklasistów w spektaklu „Makbet”.

W środę 26 lutego sześć klas pierwszych naszego liceum – 1b, 1c, 1cg, 1d, 1e i 1f pod opieką wychowawców i innych nauczycieli – miało okazję odwiedzić różne oddziały Muzeum Narodowego. Każda klasa miała przydzielony temat lekcji muzealnej. W związku z tym niektórzy byli w Galerii Sztuki XIX wieku w Sukiennicach, inni w Gmachu Głównym, a pozostali w Pałacu bp. Erazma Ciołka i Muzeum Książąt Czartoryskich.

Moja klasa 1 e odbyła lekcję w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego na temat: „Kultury szlacheckiej – Sarmatyzm”. W trakcie zwiedzania mogliśmy się wiele dowiedzieć na temat tego, jak żyła szlachta XVII wieku w naszym kraju. Poznaliśmy ich zwyczaje, zobaczyliśmy jak się ubierali oraz poznaliśmy przeróżne ciekawostki na ich temat. Wiedzieliście o tym, że korzystali z kieliszków, tzw. kulawek, których nie było można odłożyć na stół bez wcześniejszego opróżnienia? To dlatego Sarmaci byli uznawani za osoby, które lubią dobrze się bawić.

Nie tylko ujrzelśmy ich codzienny tryb życia, ale także mogliśmy ich poznać od strony bitewnej. Wysoko urodzeni świetnie władali bronią, a my nawet jedną z nich mogliśmy dotknąć i wziąć do ręki. Na szczęście nikomu przy tym nie stała się krzywda.

Po tej dawce wiedzy wszyscy razem udaliśmy się do kina Kijów, aby obejrzeć spektakl „Makbet”. Opowiadał o przeznaczeniu i o zmianach zachodzących w człowieku, gdy ogarnie go niepohamowana ambicja i żądza władzy.

Na pewno każdy zapamięta tę historię dzięki genialnemu odwzorowaniu postaci przez aktorów, ciekawej scenografii oraz świetnie dobranej muzyce.



Ola Ścipień, kl. 1e



SPORT

Dnia 20.02.2020 (tłusty czwartek) na stoku Kaniówka w Białce Tatrzańskiej odbyły się Mistrzostwa XIII LO w narciarstwie alpejskim i snowboardzie. W zawodach wzięło udział czterdziestu czterech uczniów.

Końcowa klasyfikacja prezentowała się następująco:

Snowboard

dziewczeta:

- 1.Natalia Makulska (1ag)
- 2.Kamila Trojan (2e)
- 3.Julia Lipniak (1f)

chłopcy:

- 1.Jakub Dusik (1c)
- 2.Jan Tekieli (3b)
- 3.Jakub Franczyk (1d)

Narciarstwo

dziewczeta:

- 1.Anna Pawłowicz (1bg)
- 2.Aleksandra Michalik (1eg)
- 3.Blanka Czarnota (1f)

chłopcy:

- 1.Mateusz Dzedzic (3b)
- 2.Bartłomiej (3b)
- 3.Hubert Lampa (3g)

A wcześniej – dnia 17.02 w Kluszkowcach odbyła się Licealiada w Narciarstwie Alpejskim. Do finału zakwalifikowali się: Wiktoria Zarazka (1cg) oraz Mateusz Dzedzic (3b). Dzień później, 18.02 w Kluszkowcach odbyła się Licealiada w Snowboardzie. Do finału wojewódzkiego zakwalifikowali się: Natalia Makulska (1ag) oraz Patryk Nowak (2c).

Patryk Nowak został mistrzem Krakowa i w finale województwa małopolskiego powtórzył sukces z ubiegłego roku, zajmując trzecie miejsce.

Wszystkim uczestnikom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Opiekunowie prof.: M. Bujas, R. Biziak



NASZE PASJE

Natalia Lisowska, kl. 1 e: Hejka Emilko! Opowiedz nam coś o sobie.

Emilia: Hej! Jestem Emilka Nowak, chodzę do klasy I a po podstawówce, na profil biologiczno-chemiczno-matematyczny. Jestem w klubie Lajkonik Kraków i jest to jedyny klub zawodowy w łyżwiarstwie figurowym. Moja młodsza siostra również jeździ na łyżwach i też osiąga już swoje pierwsze sukcesy.



N: Okej, przejdźmy do pytań. Ile lat już trenujesz i jak często w tygodniu?

E: Trenuję już 10 lat, zaczęłam będąc w przedszkolu. Na treningi chodzę codziennie oprócz sobót, jest to jedyny dzień w tygodniu, kiedy mam wolne. W poniedziałki i piątki mam po 2 treningi na lodzie, rano od 5:50 do 7:00, a po południu treningi mają jeszcze inne szkółki dostępne dla wszystkich. W poniedziałek trening popołudniowy zaczyna się o 18:30, a w piątek o 14:45. Oprócz zajęć na lodzie nasze treningi przyjmują formę baletu, akrobatyki czy rozciągania i wzmacniania mięśni.

N: Dlaczego postanowiłaś zacząć trenować i jak narodziła się w tobie pasja do jazdy figurowej?

E: Zaczęłam trenować, bo moja przyjaciółka z przedszkola zaprosiła naszą grupę na jej zawody. Po zawodach moja mama zapytała się mnie, czy nie chciałabym spróbować jeździć, postanowiłam zobaczyć jak to jest i mama zapisała mnie do szkółki. Po pewnym czasie pani trener zobaczyła, że dobrze mi idzie i przeniosłam się do klubu.

N: Jak zazwyczaj wygląda taki trening i ile trwa?

E: Trening zazwyczaj trwa godzinę, bo są jeszcze hokeiści i przez to mamy bardzo mało godzin. Wygląda tak, że na początku jest pięciominutowa rozgrzewka, potem jeździmy proste układy taneczne, w których są skoki, piruety i różne kroczyki. Jak przejdziemy ten program, pani trener mówi nam co było dobrze, a co źle i musimy poprawić. Następnie rozjazdy i na sam koniec rozciąganie.

N: Nie chciałaś nigdy zrezygnować z tego, co robisz?

E: Kiedyś był taki czas, że mi się nie chciało. Ale teraz zauważyłam, że gdy rano nie pójdę na trening, jestem bardzo zmęczona i nie mogę się skupić, a gdy jestem po treningu mam więcej chęci do wszystkiego.

N: Jak radzisz sobie z łączeniem szkoły, nauki i jazdy na łyżwach?

E: Dzięki treningom jestem bardziej skupiona i jeśli kończę trening o 20.00 i będę w domu o 21/00 to od razu siadam do nauki, żeby być systematycznym i niczego nie opuścić i daję radę. Jak mam trening od razu po szkole, to biorę rzeczy do nauki na następny dzień na lodowisko, żebym nie musiała robić tego w domu o późnej godzinie.



N: Jakie są twoje największe sukcesy?

E: Teraz największym sukcesem jest grupowy konkurs, gdzie wygraną była możliwość pojechania do Gliwic na pokazy mistrzów Polski. Naszej grupie udało się wygrać i będziemy tam występować. Kolejnym sukcesem jest 3 miejsce zdobyte w Opolu na eliminacjach do olimpiady młodzików i zakwalifikowanie się do tej olimpiady, która odbędzie się 20 lutego. Albo 5 miejsce w Krynicy, gdzie w mojej kategorii startowało ponad 50 zawodniczek.

N: Jaki jest według ciebie przepis na sukces?

E: Jeśli czegoś bardzo chcemy, to musimy wiedzieć co chcemy zrobić i wykonywać to jak najlepiej możemy. Nawet

jak mamy jakieś słabsze dni, to możemy zrobić sobie przerwę na przemyślenia i jeśli dalej chcemy to robić, to powinniśmy się na tym skupić.

N: Czy uważasz, że każdy może spróbować swoich sił i zacząć w naszym wieku jazdę figurową, czy jest już na to za późno?

E: Na zawodówkę jest już trochę za późno. My zaczynamy w wieku 4\5 lat, żeby zacząć od szkółki, a potem stopniowo osiągać sukcesy. Ostatnio przeczytałam, że pewien Rosjanin zaczął jeździć w wieku 12 lat i jest obecnym mistrzem olimpijskim, więc jeśli ktoś bardzo chce – jest to wykonalne. Niestety u nas nie ma takich warunków, bo tak jak już mówiłam jest mało godzin lodu i wszystkiego.

N: Czy chcesz swoją przyszłość łączyć z łyżwiarstwem, czy jednak chcesz wybrać inną drogę kariery i dlaczego?

E: Chciałabym połączyć pracę z moją pasją, ponieważ chciałabym zrobić papiery na sędzinę główną w różnych zawodach i byłyby to zawody 1\2 razy w miesiącu i bym tam jeździła. Może zostałabym jeszcze trenerem w klubie, w którym obecnie jestem, żeby uczyć kolejne dzieci. I myślę, że miałabym inną pracę, a po niej pracowałabym jako trener czy sędzia.

N: Za co najbardziej cenisz i lubisz łyżwiarstwo?

E: W jeździe na łyżwach lubię to, że nauczyły mnie systematyczności, poznaję nowych ludzi, nauczyły mnie pokonywać strach, bo są tutaj potrójne skoki i przy tym upadki, że czasami mam wrażenie, że może mi się coś stać, ale przełamuję ten strach i robię to, co kocham.

N: A czego najbardziej nie lubisz?

E: Nie lubię tego, że są czasem dni, kiedy nic mi nie wychodzi i chcę zrezygnować. Nie lubię też porannych godzin treningów.

N: Czy miałaś kiedyś jakąś kontuzję, wpłynęła ona jakoś na ciebie i twoją jazdę?

E: Taką typową kontuzją jest wylądowanie na kości ogonowej i wtedy przez 2 tygodnie nie można chodzić na treningi, ponieważ jest to ogromny ból. Teraz nie mam żadnych kontuzji, ale na początku na zajęciach pozalodowych miałam 4 razy skręconą kostkę, złamaną rękę i nogę. Miałam wtedy miesięczne przerwy i stopniowo wracałam do kondycji.

N: Nie zraziły Cię te kontuzje i nie zabrały chęci do dalszego trenowania?

E: W sumie nie. Gdy miałam te kontuzje byłam mała i bardzo chciałam wrócić do tego sportu, nie chciałam się poddawać i dalej chciałam to robić. Teraz jestem do tego przyzwyczajona.

N: Uważasz, że młodszym dzieciakom jest łatwiej przezwyciężyć strach niż tym starszym?

E: Uważam, że tak. Teraz zauważyłam, że jak jesteśmy starsi to mamy bariery, wiemy, że jak upadniemy to coś nam się stanie, a te młodsze dzieci jeżdżą swobodniej i robią prostsze rzeczy, przez co jest mniejsze ryzyko, że coś im się stanie.

N: Na samym początku wspomniałaś o swojej siostrze. Myślisz, że chce ona podążać twoimi śladami i być nawet lepsza od ciebie?

E: Myślę, że tak. Ona też bardzo lubi ten sport i chce wiązać go ze swoją przyszłością. Myślę, że jak ja skończę już swoją karierę zawodową, to oglądanie jej występów i patwienie na jej postępy będzie dla mnie ogromną przyjemnością.

N: To już wszystkie pytania, jakie chciałam Ci zadać. Dziękuję bardzo za wywiad i życzę dalszych sukcesów. Do zobaczenia!

E: Również dziękuję i do zobaczenia!



KĄCIK CZYTELNICZY

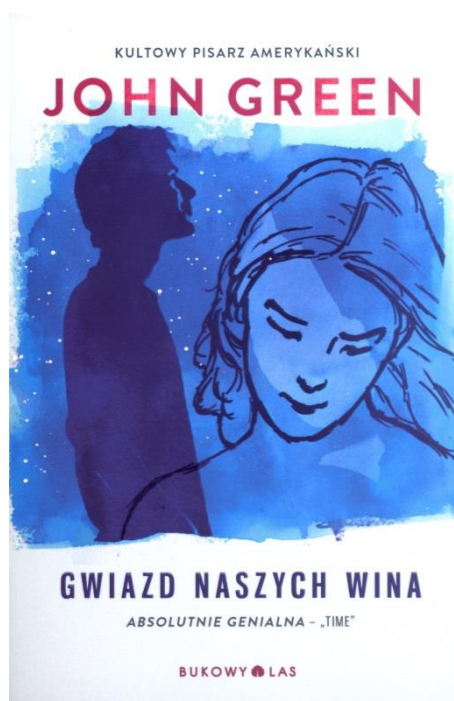
„Gwiazd naszych win” John Green

Jest to książka młodzieżowa autorstwa Johna Greena. Opowiada historię szesnastoletniej dziewczyny o imieniu Hazel, chorej na nowotwór tarczycy. Gdy uważa, że jej życie nie ma sensu, a rak to skutek uboczny umierania, na grupie wsparcia dla chorej młodzieży poznaje Augustusa, dzięki któremu jej życie całkowicie się zmienia i nabiera sensu.

Autor ukazuje, że życie wcale nie jest takie kolorowe jak wszystkim się wydaje, jednak mimo przeciwności losu sami możemy sprawić, że będzie ono cudowne i będziemy szczęśliwi. Ukazane jest również to, że dobre chwile przeplatają się z tymi złymi i nie jesteśmy w stanie tego zmienić, niezależnie od tego jak bardzo byśmy chcieli.

Bardzo podobają mi się charaktery obojga bohaterów. Pisarz pokazał, że każdy ma swoje zalety jak i wady i nikt nie jest idealny. Podoba mi się także relacja głównych bohaterów, która była przez Greena pokazana jako dojrzała i prawdziwa. Autor nie zlekceważył tematu choroby i pokazał jak okrutna jest ona dla ludzi. Pisarz w doskonały sposób przedstawia co jest w życiu ważne i że dopiero z czasem zaczynamy to doceniać.

Książka ta jest bestsellerem i wiele osób uważa ją za najwybitniejsze dzieło pisarza. Jest ona zdecydowanie warta przeczytania, znajdziemy w niej wiele fragmentów, które nas rozbawią, a także mocno wzruszą. W książce znajdziemy też wiele pięknych cytatów, np.: „Bez smutku nie znalibyśmy smaku radości”. Jej treść może nas naprawdę wiele nauczyć, a po przeczytaniu skłoni ona nas do wielu refleksji.



Natalia L. 1e

„Dziewczyna z pociągu” Paula Hawkins

Jest to thriller psychologiczny brytyjskiej pisarki Pauli Hawkins. Książka została wydana 1 lutego 2015 roku i była na liście bestsellerów dziennika New York Times.

Powieść przedstawia historię trzydziestoletniej Rachel, która codziennie rano wsiada do pociągu i pokonuje tą samą trasę do pracy. Wie, że pociąg zatrzymuje się zawsze przed tym samym semaforem i dokładnie naprzeciwko szeregu domów. Każdego dnia przygląda się tylko i wyłącznie domowi o numerze 15 i jego mieszkańcom. Zaczyna jej się wydawać, że zna ludzi, którzy tam mieszkają. Uważa, że prowadzą doskonałe życie. To się jednak zmienia, gdy Rachel podczas podróży pociągiem widzi piękną sąsiadkę z domu numer 15 w objęciach kogoś innego. Główna bohaterka jest głęboko rozczarowana i postanawia przyjrzeć się bliżej Megan – mieszkance domu numer 15. Niebawem Megan znika w niewyjaśnionych okolicznościach.



Sama książka jest lekka i szybka w czytaniu. Każdy rozdział lektury przedstawia inny punkt widzenia każdego z bohaterów. Według mnie sprawia to, że nie ma jednej konkretnej bohaterki i przez to powieść staje się bardziej ciekawsza. Z całą pewnością poleciłabym tę książkę wszystkim wielbicielom i wielbicielkom powieści z dreszczykiem, ponieważ mnie osobiście zaskoczyła i wbiła w fotel. Nie mogłam się od niej oderwać. Również namawiam, aby najpierw przeczytać książkę, a potem obejrzeć film. Uważam, że ekranizacja tej lektury powinna być tylko dopełnieniem, a nie wersją dla leniwych. Moim zdaniem książka ta zasługuje na szczególne wyróżnienie i każdy fan thrillerów powinien ją obowiązkowo przeczytać.

Karolina B. 1e

„Pani Noc” Cassandra Clare

Książka ta jest pierwszą częścią trylogii „Mroczne Intrygi” napisaną przez Cassandré Clare, autorkę, która zapoczątkowała historie o Nocnych Łowcach. Nocni Łowcy to ród wojowników, którzy przez to, że ich krew jest wymieszana z krwią anioła, chronią Przyziemnych przed demonami. Głównymi bohaterami tej książki są: Emma Carstairs oraz jej *parabatai* Julian Blackthorn, jednakże występują tam też inni bohaterowie, tacy jak rodzeństwo Juliana, przyjaciółka Emmy-Cristina oraz inni Nocny Łowcy, którzy występowali w poprzednich seriach: „Dary Anioła” oraz „Diabelskie Maszyny”. Akcja dzieje się w Los Angeles, co nadaje tej książce wakacyjnego klimatu, poprzez np. opisy natury.

Życie dwójki głównych bohaterów opiera się przede wszystkim na znalezieniu mordercy rodziców Emmy. Wszystko staje do góry nogami, gdy brat Juliana – Mark zostaje uwolniony przez fearie (które porwały go pięć lat wcześniej, podczas Dzikiego Polowania). Równocześnie przez Nocnych Łowców z Instytutu w Los Angeles zostaje znaleziony trop przydatny do rozwikłania zagadki, co jeszcze bardziej nadaje tempa sytuacjom, które spotykają bohaterów.

W tej historii zaskoczyła mnie prawdziwa tożsamość mordercy oraz jego intencje. Oczywiście, podczas czytania wskazywałam swoje wersje rozwiązania tej łamigłówki, jednakże i tak prawda mnie zadziwiła.

Książka pokazuje, że walcząc razem z przyjaciółmi możemy więcej zdziałać, jak i pokonać niezwyciężone zło. Co, uważam, jest niemałym wyczynem, jak dla siedemnastoletnich wojowników.

Według mnie każda książka z serii Cassandry Clare jest przejmująca, a zarazem wzruszająca, jednakże ta została w moim sercu aż do teraz. Dlatego uważam, że jest warta przeczytania.

I pamiętajcie „Wszystkie legendy są prawdziwe”! 😊



Amelia Ł. 1d

„Szóstka wron” Leigh Bardugo

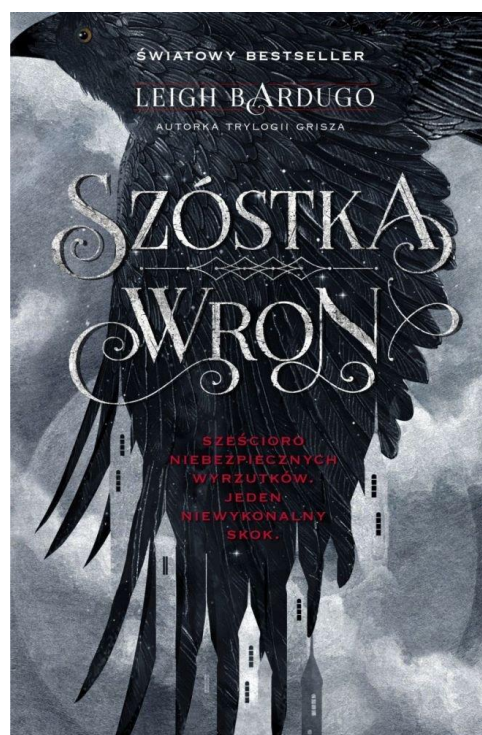
Jakiś czas temu miałam okazję wciągnąć się w akcję „Szóstki Wron” izraelskiej autorki Leigh Bardugo. Było to moje pierwsze spotkanie z jej twórczością, i ponieważ nieczęsto sięgam po fantastykę, wyjątkowo pozytywnie mnie ono zaskoczyło. Po powieści skierowanej w głównej mierze do młodzieży spodziewamy się zazwyczaj bezbarwnych bohaterów czy oklepanych lub często absurdalnych rozwiązań. W przypadku historii Pani Bardugo, wraz z ciemną i klimatyczną okładką, dostajemy jednak równie mroczną, porywająca opowieść.

Akcję powieści autorka osadziła w wykreowanym przez siebie uniwersum będącym alternatywą dla XIX wiecznego znanego nam świata (w którym swoją akcję toczy też jej poprzednia seria „Trylogia Grisza”). Katterdam – dla którego inspiracją był Amsterdam, jest stolicą Kerchu, kraju, w którym ponad wszystko czczony jest pieniądz. Miastem rządzą liczne gangi ciągle walczące o utrzymanie pozycji. Jednym z nich są Szumowiny - szajka, która swój niemały sukces zawdzięcza Kazowi Brekkerowi. Mimo młodego wieku jest on przestępczym geniuszem, który nigdy nie odrzuca propozycji, dzięki której jest się w stanie wzbogacić. Dostaje on ofertę nie do odrzucenia – ma szansę zdobyć wielkie pieniądze w zamian za wyciągnięcie zakładnika ze ściśle strzeżonego więzienia. Twierdzi, z której nikt nigdy nie uciekł, a tym bardziej się do niej nie włamał. Z pomocą odpowiednich ludzi nie ma jednak rzeczy niemożliwych.

W ten sposób splatają się losy sześciu bohaterów, których życie uczyniło złoćcami. Postaci są w tej książce chyba największym atutem. Każda z nich posiada rozbudowaną, tragiczną historię, którą poznajemy równorzędnie z rozwojem akcji. Wraz z zagłębianiem się w historię odkrywamy powody, które może nie usprawiedliwiają, ale jednak tłumaczą przyczyny zdemoralizowania bohaterów.

Dla mnie osobiście było to wyjątkowo interesujące. W powieści pojawia się też bajkowy motyw griszów, a ponieważ nie miałam wcześniej przyjemności przeczytać poprzednich książek autorki, był dla mnie całkiem nowy. Magia, którą mogą się oni posługiwać przez część społeczeństwa uważana jest za niebezpieczeństwo, które trzeba eliminować.

Leigh Bardugo na tym motywie pokazuje, do czego zdolny jest człowiek w obawie przed tym, co nieznane. Książka, gdyby głębiej ją zinterpretować, porusza problemy dotyczące także współczesnych ludzi. Naszpikowana intrygami i z wybitnie obrazującymi opisami miejsc akcji, potrafi pochłonąć czytelnika na długie godziny. Czyta się ją mimo wszystko bardzo przyjemnie i w miarę szybko. Napisana w trzeciej osobie dzieli się na rozdziały dotyczące poszczególnych bohaterów. Polecam ją i oczywiście jej kontynuację, szczególnie osobom szukającym czegoś oryginalnego, a także wszystkim fanom fantastyki. **M. 1f**





13

TRZYNASTKA



OPIEKUN: EDYTA BUFF

REDAKTOR NACZELNY: JULIA DRÓZDŹ

REDAKTORZY TECHNICZNI: NATALIA GRUCA, JAN POPROCH, OLIWIA ORYSZCZAK